Nr. 140. Kraków, niedziela 25 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 24 maja.

Budżet w kieszeni.

Dr. Körber odniósł wczoraj jeden z wielkich tryumfów. Po pięciu latach gospodarki pozaparlamentarnej w budżecie państwa, uchwalił parlament wreszcie budżet zgodnie z konstytucyą, dającą posłom prawo zasadnicze uchwalania dochodów i rozchodów państwa co roku.

Siedm miesięcy trwała ta walka i praca, siedm miesięcy pełnych obaw i przeszkód, wypadków i zwątpień, a jednak rząd dra Körbera przepłynął szczęśliwie przez burze i gromy...

W grudniu była najkrytyczniejsza chwila dla tego parlamentu przywilejów; dnia 9-go grudnia zagroził minister zmianą konstytucyi i wyrzuceniem za nawias mandatów, wycyganionych w kuryach wyborczych. Groźba ta poskutkowała piorunująco na posłów o nieczystych sumieniach i w tej chwili „narodowe“ grzmoty czeskie i niemieckie umilkły, a budżetowa debata pomknęła żywiej naprzód.

Potem jeszcze dwa razy robiono hałasy o Cyleję i o Budziejowice, ale widać było, że furya niemiecka ostygła i że przywódcy narodowców niemieckich sprzyjają drowi Körberowi.

Osłabionym i bez wewnętrznej powagi wyszedł ten parlament z długiej debaty budżetowej. Przeszło półtora tysiąca milionów uchwalono dla rządu, a z tego zaledwie znikająca cząstka pójdzie na kulturalne, rzeczywiste potrzeby ludowe. Cały układ dochodów i rozchodów mieści w sobie krocie krzywd i niesprawiedliwości, dawnych i nowych, ale parlament ten nie miał woli ani siły do jakie, gruntownej reformy, do uwzględnienia życzeń milionów ludności pracującej.

Rozszarpany na 20 partyj parlament niema ani jednej myśli wspólnej, a te kluby wielkie, które mają na zewnątrz potęgę liczby, jak np. Koło polskie, nie mogą wewnątrz być jednolitymi i żyją tylko służeniem rządowi.

Rozpadł się też gruntownie związek partyj niemieckich („Gemeinbürgschaft“), a nadto pożarli się ze sobą szczęśliwie rabusie wszechniemieccy, zdemaskowani i zhańbieni

Zgniła atmosfera bagna unosi się nad instytucyą, która ma być stróżem praw ludowych i narodowych; świeżego powiewu sprawiedliwych reform nie czuć w powietrzu...

Ale p. dr. Körber ma budżet półtora-miliardowy w kieszeni!

Nowa rada miejska.

Przez cały prawie miesiąc wlokły się wybory do krakowskiej rady miejskiej, wlokło się to ciągłe wybieranie, a w przeważnej części mianowanie radców gminnych. Powszechnie przyjmuje się, że wybory do ciał reprezentacyjnych mają być wyrazem woli ludu. Kto jednak patrzył na te wybory, nie mógł się chyba w nich dopatrzeć wyrażenia woli ludu, lecz fałszowania jej od początku do końca z jednym jedynym wyjątkiem. Jest ona zasadniczo, z góry sfałszowana przez obecny system wyborczy, przez „nowy“ statut miejski. Proszę szukać „woli ludu“ w następujących stosunkach:

W Kole	wyborców	wybiera radców
I.	3408	24
II. a	209	12
II. b	1111	12
III. a	108	10
III. b	364	4
III. c	1136	10

A zatem wypada **na jednego radcę**

w Kole	I.	(inteligencya)	142	wyborców
w „	II. a	(wielkie domy)	17	„
w „	II. b	(małe domy)	92	„
w „	III. a	(wielki handel)	10	„
w „	III. b	(rzemiosło)	91	„
w „	III. c	(mały handel)	113	„

Z tego galimatyasu sześciu kuryj wybrani radcy mają reprezentować całe miasto, a więc nietylko 6336 wyborców, lecz także 14.000 dorosłych obywateli gminy, pozbawionych prawa wyborczego.

Rezultat jest ten, że właściwie nikt tu nikogo nie reprezentuje. Jeżeli się jeszcze doda głosowanie kobiet przez pełnomocników, to w tym systemie kuryj mamy obraz jednego wielkiego fałszerstwa, zupełnej komedyi. Czyż to prawda, że wola wyborców wprowadziła do rady miejskiej takich Bobilewiczów, Łepkowskich, Kosobudzkich, Horowitzów, Hirschów Landauów, a że z woli wyborców nie weszli do rady ludzie tak powszechnie szanowani, jak np. dr Jan Jakubowski lub dr Kohn? Niema w Krakowie człowieka, którvby się nie roześmiał na takie pytanie. W krakowskich wyborach, w tych śmiesznych kuryach i podkuryach rozstrzyga nie wola ludu, nawet nie wola uprzywilejowanych wyborców, lecz wola kilku jednostek, macherów i ich hyen. Wszak niezaprzeczonym jest faktem, że np. kto w kuryi wielkich domów zdołał zebrać kilkanaście, a w kuryi małych domów kilkadziesiąt legitymacyj lub pełnomocnictw, musiał być wzięty na listę stańczykowską, narzucał swą kandydaturę i został mianowany radcą, chociażby całe miasto go nie chciało mieć w radzie.

Jedynym jasnym punktem w tych wyborach było głosowanie w kuryi małego handlu, gdzie wyborcy żydowscy przełamali potęgę kahału i dla wyrażenia protestu przeciw obecnemu korupcyjnemu systemowi wyborczemu, wybrali posła Daszyńskiego, oczywiście nie jako swego przedstawiciela, lecz jako przedstawiciela robotników, pozbawionych gminnego prawa wyborczego, jako przedstawiciela idei równouprawnienia wszystkich obywateli, jako wroga rządów kliki. Tam więc, gdzie się istotnie przejawiła wola wyborców, tam, gdzie wogóle można mówić o woli ludu, przejawiła się ona jako protest przeciw obecnemu statutowi gminnemu.

Dziś nikt nie zaprzeczy, że nowy statut zaraz przy pierwszej próbie zbankrutował. Ci, którzyby się upierali przy nim, uczynią to bez idei, bez argumentów, a jedynie dla zakonserwowania swej władzy, zdobytej wbrew woli ludu, narzuconej mu korupcyą i terorem, których źródło i podstawę stanowi obecny kuryalny system wyborczy.

Wstrętnemu temu systemowi nie pisano długiego żywota. Jeżeliby się jeszcze jakiś czas zdołał utrzymać na zasadzie „siła przed prawem“, to jednak niedaleką jest chwila, w której panowie radcy będą musieli uledz naporowi siły szerokich warstw ludowych. Ostatnie wybory zdyskredytowały kurye uprzywilejowane tak gruntownie, że sprawa gminnej reformy nie da się zepchnąć z porządku dziennego.

Wprawdzie stańczycy osiągnęli większość w radzie, dzięki zupełnej nieudolności demokratów, którzy ani ludzi nie mają, ani organizacyi, ani kontaktu z wyborcami. Ale wejście jednego socyalnego demokraty do rady zmieni zupełnie jej dotychczasowy charakter. Skończą się drzemki i kiwanie głowami: p. Leo będzie miał ciężkie życie!

Konferencya partyjna.

Biała, 23 maja.

W niedzielę dnia 18 bm. w pierwszy dzień Zielonych świąt odbyła się w Białej konferencya okręgowa polskiej partyi socyalno demokratycznej. W konferencyi brało udział 11 delegatów a mianowicie: 2 z Bielska, 3 z Białej i Lipnika, 1 z Wilkowic, 1 z Buczkowic, 1 z Oświęcima, 2 z organizacyi krawców; nadto przybyli: tow. T. Reger ze Śląska, tow. Misiołek z Krakowa, jako delegat komitetu wykonawczego, i dr. Bernard Gross z Białej, jako gość.

Zagaił konferencyę tow. Daleki. Do prezydyum wybrano tow. Dalekiego i Pieronka, na sekretarzy powołano tow. Adamskiego i Trojaka.

Do punktu pierwszego „Organizacya i agitacya“ zabrał głos, jako referent, tow. Jędrzejowski, który uzasadniał potrzebę ustanowienia w Białej stałego agitatora polskiego, celem organizowania robotników polskich.

W dyskusyi tow. Adamski popiera wywody referenta.

Tow. T. Reger proponuje zakładanie biblioteczek robotniczych, które stosunkowo małym kosztem, przy dobrych chęciach, można zakładać. Na razie nie widzi możności utrzymania stałego agitatora.

P. dr. B. Gross (jako gość) przemawia również za ustanowieniem stałego agitatora, gdyż robotnicy zajęci w Białej i okolicy są przeważnie analfabetami. Agitator taki za pomocą zgromadzeń i pogadanek pouczałby robotników.

Tow. Pieronek przedstawia straszny wyzysk i prześladowanie, jakiego na nieuświadomionych robotnikach bialskich dopuszczają się fabrykanci.

Tow. Duwala (Oświęcim) jest również za utrzymaniem stałego agitatora do czego i Oświęcim mógłby się przyczynić, z żądaniem jednak, by agitator i do Oświęcimia zajeżdżał.

Tow. Misiołek uznaje również potrzebę ustanowienia polskiego agitatora, któryby zajmował się organizowaniem robotników polskich; na razie jednak niema środków na utrzymanie. Po fabrykach i warsztatach muszą sami robotnicy agitować, gdyż agitator nie będzie miał tam przystępu. Mówca radzi zatem wybrać we wszystkich fabrykach i warsztatach mężów zaufania, którzyby mieli obowiązek rozszerzania broszur i pism i zjednywać organizacyi członków.

Co miesiąc powinny odbywać się zgromadzedzenia poufne, na którychby składano sprawozdanie z działalności.

Wywody tow. Misiołka poparł tow. Reger, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Poleca się towarzyszom w Białej przeprowadzenie we wszystkich warsztatach i fabrykach systemu mężów zaufania w myśl uchwał kongresów partyjnych. Zadaniem mężów zaufania jest utrzymanie stałego związku między pojedynczymi członkami stowarzyszeń, a ich organizacyami zawodowemi, jakoteż między towarzyszami partyjnymi i całością organizacyi partyjnej. W szczególności obowiązkiem mężów zaufania jest regularne ściąganie wkładek do stowarzyszeń, jak również zbieranie uchwalonego na kongresie podatku partyjnego“.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do punktu: „prasa“. Tow. Adamski uzasadnia potrzebę założenia w Białej polskiego pisma tygodniowego, któreby uwzględniło stosunki bialskie i okolicy. Biała jednak nie jest sama w stanie utrzymać takiego pisma, mówca proponuje zatem odnieść się do komitetu wykonawczego z prośbą, aby komitet wykonawczy w najkrótszym czasie tą sprawą zajął się i pismo takie założył.

Tow. Daleki przyłącza się do wywodów tow. Adamskiego.

Tow. Duwala proponuje, aby tem pismem było wychodzące „Prawo ludu“, które w tym celu należy zamienić na tygodnik.

Tow. Pieronek przemawia również za tygodnikiem, sądzi jednak, że „Prawo ludu“, jako pismo chłopskie, nie może należycie uwzględniać stosunków bialskich.

Tow. Trojak przemawia za „Prawem ludu“, żąda jednak, aby uwzględniało ono bialskie sprawy robotnicze.

Przemawiali jeszcze za założeniem pisma tow. Szopiak, Jakubiec, T. Reger i dr B. Gross, wszyscy za tygodniowem.

Tow. Misiołek przyznaje potrzebę pisma, zaznacza jednak, iż brak środków materyalnych na to nie pozwala. Zakładanie pism jest wtenczas tylko możliwem, jeżeli znajdą rzeczywiste poparcie i mogą się utrzymać. Towarzysze bialscy za mało zajmują się prasą.

Następnie uchwalono następującą rezolucyę:

„Konferencya wyraża przekonanie, że w interesie dalszego pomyślnego rozwoju organizacyi zawodowej i politycznej w kraju koniecznem jest rozpoczęcie w najbliższej przyszłości wydawnictwa tygodniowego pisma robotniczego polskiego z programem politycznym i zawodowym“.

Przy punkcie trzecim: „**organizacya**“, tow. Daleki omawia sprawę Stowarzyszenia ogólno-zawodowego w Białej. Sprawę tę polecono miejscowej organizacyi do załatwienia.

Tow. Jankowski (murarz) żąda założenia w Białej filii Stowarzyszenia lwowskiego robotników budowlanych.

Tow. Reger uzasadnia potrzebę zakładania organizacyi zawodowej.

Tow. Schejbal i Pieronek przemawiają za ogólno-zawodowem stowarzyszeniem.

Po przemówieniu tow. Misiołka, który wyjaśnia potrzebę i korzyści z organizacyi zawodowej, domagając się przytem, by nie wynajmywano lokalów w restauracyach, lecz w prywatnych mieszkaniach dla wszystkich stowarzyszeń wspólnie, uchwalono następujący wniosek tow. Fajkisa:

„Konferencya odbyta dnia 18 maja 1902 wzywa komitet agitacyjny bialski, aby w myśl uchwał zjazdów zawodowych przystąpił do zakładania organizacyj zawodowych w porozumieniu z sekretarzem zawodowym tow. Nacherem we Lwowie“.

Wkońcu uchwalono zwołać wkrótce ponowną konferencyę w sprawie organizacyi.

Na tem przewodniczący tow. Daleki zamknął obrady konferencyi.

NOWY KONFLIKT
na politechnice lwowskiej.

Na politechnice lwowskiej wybuchł znowu konflikt, spowodowany nową prowokacyą młodzieży.

Dnia 20 b. m. ogłosił rektor Dzieślewski, iż zakaz odbywania wieców w murach politechniki został cofnięty, podając zarazem do wiadomości słuchaczów reskrypt ministra oświaty, który najwyraźniej stwierdza, iż zarządzenie, zabraniające odbywania wieców, było tylko „czasowe“, że mogło być każdej chwili przez rektora cofnięte i że nie mogło ono w żaden sposób „naruszać wynikającego z ustawy o zgromadzeniach prawa wiecowania młodzieży“.

Zdawało się, iż wobec powyższego reskryptu ministeryalnego, osądzającego aż nadto jasno zachowanie się profesorów wobec młodzieży, sprawa cała została ukończoną, że rektor z odpowiedzi ministra wyciągnie dostateczną naukę, jak ma nadal z młodzieżą postępować.

Słuchacze politechniki postąpili sobie jak najlojalniej. Z chwilą cofnięcia zakazu uchwalili natychmiastowe zaprzestanie strejku, który był tylko aktem samoobrony przeciw ograniczeniu ich swobód obywatelskich. Tymczasem rektor Dzieślewski, wbrew reskryptowi ministeryalnemu, postanowił na własną rękę utrzymać stan wyjątkowy na politechnice w dalszym ciągu. Mianowicie onegdaj udała się do rektora deputacya słuchaczów z prośbą o pozwolenie na odbycie wiecu w sprawach czysto akademickich. Rektor pozwolenie podpisał i polecił sekretarzowi przybić pieczęć na odezwie, zwołującej wiec. Nagle wezwał do siebie słuchaczów i oświadczył im — wbrew poprzedniemu zezwoleniu — iż minister zakazu jeszcze nie cofnął(!), wobec czego nie może on zezwolić na odbycie wiecu. Równocześnie odebrał rektor pisemnie udzielone zezwolenie, oświadczając zarazem, iż w sprawie tej odniesie się do grona profesorów, gdyż na własną rękę nie może o niczem decydować.

Oświadczenie rektora wywołało wśród słuchaczów nowe wzburzenie. Okazało się aż nadto jasno, iż sami profesorowie postępują sobie z młodzieżą w sposób zupełnie bezwzględny. Nietylko bowiem, jak to wynika z reskryptu ministeryalnego, wprowadzili na własną rękę stan wyjątkowy na politechnice, ale obecnie dążą w dalszym ciągu do ograniczenia swobód młodzieży, wbrew poleceniu ministerstwa.

Chaos, jaki skutkiem niewytłómaczonego zachowania się rektora powstał na politechnice, został jeszcze powiększony ogłoszoną wczoraj przez rektora odezwą, która brzmi:

„Wobec krążących mglistych pogłosek stwierdzono, że prawo udzielania pozwoleń na wiece przysługuje mi tak, jak dawniej. Każdemu z panów słuchaczów, który pragnie się poinformować — o ile jakiekolwiek pogłoski są prawdziwe — chętnie służę informacyami w godzinach urzędowych. Sądzę, że tą moją gotowością wzbudzę „zaufanie“ (!) w panach słuchaczach i zachęcę ich do szczerego i jasnego postępowania“...

Odezwa ta, zarzucająca młodzieży „nieszczere i niejasne“ postępowanie, poruszyła jeszcze bardziej słuchaczów. Wszak niedawno temu oświadczył rektor, iż nie on, lecz minister zakazał odbywania wieców, onegdaj zaś oświadczył, iż nie on, lecz gremium profesorów decyduje o pozwoleniu na odbywanie wiecu.

Zachowanie się rektora osądza ostro nawet takie pismo, jak „Gazeta narodowa“, organ namiestnika, która pisze: „Przyznać trzeba, że o ile młodzież postępuje gorączkowo, o tyle rektorat za mało konsekwentnie i oględnie“...

Zapytać należy, do czego p. Dzieślewski postępowaniem swem chce doprowadzić? Czy pragnie on wybuchu strejku na nowo, by mógł okazać swą „energię urzędową“ i nadal słać do ministeryum raporty ze skargami, iż „młodzież się burzy?“ Czy rektor chce doprowadzić do zamknięcia politechniki?

* * *

W ostatniej chwili telefonuje nam nasz korespondent lwowski:

Męskie i energiczne stanowisko, zajęte przez młodzież techniczną, odniosło skutek: Rektor Dzieślewski zezwolił na odbycie wiecu techników, zwołanego na przyszłą sobotę, poczyniwszy tylko pewne zastrzeżenia, między innemi, że przewodniczyć nie może na nim żaden z tych techników, którzy przewodniczyli na owem poufnem zgromadzeniu, na którem uchwalono strejk.

Jeden z lwowskich dzienników doniósł, że trzej technicy, którzy na owem poufnem zgromadzeniu przewodniczyli: Edward Kostecki, słuchacz 4 roku budowy maszyn; Władysław Milko, słuchacz 3 roku inżynieryi, oraz Tadeasz Hartleb, słuchacz 4 roku inżynieryi, zostali relegowani. Wiadomość ta jest mylną, bo technicy ci dostali wprawdzie wezwania do śledztwa dyscyplinarnego, nie zostali jednak jeszcze przesłuchani.

Zgromadzenie lwowskich stróżów i robotników dziennych.

Lwów, 24 maja.

Robotnicy dzienni, dozorcy i robotnicy z magazynów wojskowych zebrali się w liczbie około półtora tysiąca w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 2 po południu pa placu Strzeleckim, gdzie pomimo ulewnego deszczu obradowali przez trzy godziny. Zgromadzenie zagaił robotnik tow. Szpak, określając cel zebrania. Przewodniczącym obrano tow. Hankiewicza, sekretarzował tow. Tabaczuk. O położeniu robotników referował tow. Wityk. Mówca napiętnował ostro postępowanie reprezentacyi gminnej i władz, które z obawy przed głodowymi rozruchami obiecywały robotnikom złote góry, teraz zaś obietnic nie dotrzymują. Z drugiej strony budowniczowie, korzystając z ciężkiego położenia robotników, obniżają płacę, traktują robotników jak bydło i łamią umowy strejkowe. Mówca przedstawia szczegółowo stosunki na budowach przy kolei i innych przedsiębiorstwach. Jedyną odpowiedzią na to brutalne traktowanie robotników będzie strejk, który robotnicy już przygotowują.

Jak ciężką jest dola robotników i jak mało zajmują się nimi władze, świadczy o tem straszne położenie robotników przy magazynach wojskowych. Pracuje tam przy „zwibaku“ 200 ludzi, z którymi obchodzi się po nieludzku oficyał wojskowy Kalb.

Jednemu robotnikowi Jaryczowi stół potłukł nogi, 8 ludzi dostało „bruch“ z powodu dźwigania ciężarów, a 12 starszych wiekiem wydalono obecnie z pracy. Robotnicy ci nie mają żadnego ubezpieczenia ani w Kasie chorych, ani na wypadek niezdolności do pracy; skazani są więc na torbę żebraczą.

Wkońcu postawił mówca rezolucyę, żądającą, pod grozą strejku, unormowania warunków pracy przy budowach, podwyższenia zapłaty murarzom i pomocnikom, przestrzegania ostatniej umowy strejkowej, dalej dla robotników przy magazynach wojskowych podwyższenia płacy, zakazu pracy aresztantów wojskowych, ubezpieczenia w kasach chorych i na wypadek starości, stabilizacyi tych, którzy kilka lat pracują, wreszcie dobrego traktowania robotników ze strony oficyała. Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie.

Referat o położeniu dozorców domów wygłosił tow. Szpak, przedstawiając nędzne warunki pracy dozorców. Mówca wskazuje na brak wszelkiej ochrony stróżów ze strony władzy, na szykanowanie dozorców przez organa rządowe, wkońcu stawia mówca odpowiednią rezolucyę, którą zgromadzeni jednogłośnie przyjęli.

Do tego samego punktu przemawiał jeszcze dozorca Ziąbek i tow. Mięsowicz, poczem zgromadzenie zamknięto.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników budowlanych we Lwowie odbędzie się dziś, w niedzielę, w hali muzycznej na placu powystawowym. Na zgromadzeniu tem ma zostać powzięta uchwała co do rozpoczęcia strejku.

Baczność robotnicy budowlani! Strejk robotników murarskich w Białej i w Bielsku. Z Białej i Bielska donoszą nam: Jak wiadomo, tutejsi przedsiębiorcy budowlani, na których czele stoi osławiony Korn, wypowiedzieli miejsce robotnikom murarskim, ponieważ nie chcieli podpisać niekorzystnego dla nich nowego regulaminu. W sobotę 17 bm. przedsiębiorcy oddali robotnikom książki i rozesłali swych agentów, celem werbowania strejkbrecherów. Murarzom z okolicy, którzy przyjęli pracę w przedsiębiorstwach, dotkniętych strejkiem, miejscowy komitet partyjny dał pieniądze na wyjazd i murarze rozeszli się na roboty polne. Obecnie strejkuje przeszło 1200 murarzy.

Władze obawiają się niepokojów. Cała kompania 4 batalionu 13 pp., załogującego w Bielsku, stoi w pogotowiu, żołnierzom wydano ostre naboje. Dotychczas jednak spokój nie został zakłócony, chociaż oporna postawa przedsiębiorców i fakt, iż w ostatnim czasie sprowadzono do robót około 60 obcych murarzy, pruskich, włoskich i czeskich, drażnią i rozgoryczają strejkujących. Strejkbrecherzy pracują pod osłoną żandarmów. Robotnicy odnieśli się telegraficznie w sprawie strejku do inspektora przemysłowego w Opawie, który dotąd wszakże nie przyjechał na miejsce strejku.

Przedsiębiorcy nie chcą słyszeć o jakiejkolwiek ugodzie ze strejkującymi, z drugiej zaś strony robotnicy budowlani postanowili nie ugiąć się i wytrwać w strejku. Solidarność i porządek wśród strejkujących są wzorowe. Sytuacya dla strejku jest bardzo dogodną.

Wzywamy wszystkich robotników budowlanych, aby wspierali swych towarzyszów, walczących o swe prawa, a przedewszystkiem, aby pod żadnym warunkiem nie przyjeżdżali obecnie do Białej lub Bielska i nie przyjmowali pracy w przedsiębiorstwach, objętych strejkiem!

Ruch strejkowy stolarzy w Bielsku. W pracowni stolarskiej Pawła Bobka w Bielsku, w której zatrudnionych jest 26 czeladników stolarskich i 6 parobków, wszyscy robotnicy zażądali skrócenia dnia roboczego z 11 na 10 godzin. W sobotę 17 b. m. zgłosili 8-dniowe wypowiedzenie i jeżeli pracodawca nie zgodzi się na ich żądanie, to od dnia dzisiejszego rozpoczynają strejk. Towarzysze stolarscy! Ostrzegamy Was na razie przed przyjmowaniem pracy u Bobka w Bielsku!

Z ruchu robotniczego w Rzeszowie. Z Rzeszowa piszą nam: We czwartek 22 b. m. odbyło się tu walne zgromadzenie konstytucyjne nowo-założonego „Stowarzyszenia ogólno-zawodowego robotniczego“. Po wybraniu przewodniczącego odczytano statut i objaśniono go obecnym, ustalono wpisowe i wkładki, następnie wybrano zarząd, poczem życzeniami na pomyślność i rozwój stowarzyszenia zakończono zgromadzenie. Obecnych było około 90 osób, reprezentowane były wszystkie zawody. Jest to pierwszy krok na drodze ku lepszemu, a niewątpliwem jest, że wszyscy robotnicy, dbający o swoje dobro, przystąpią solidarnie do tego stowarzyszenia.

Strejk robotników szewskich w Jarosławiu. W poprzedniej naszej notatce o zamierzonym strejku w pracowni Króla zakradła się pomyłka, mianowicie pracownia ta znajduje się nie w Krakowie, lecz w Jarosławiu.

Strejk malarzy w Poznaniu zakończył się zwycięstwem robotników, którzy uzyskali 10-godzinny dzień roboczy i ustalenie płac minimalnych.

Z sali sądowej.

Listem otwartym, drukowanym, zelżył p. Teodor Rajski, były rotmistrz huzarów i właściciel dóbr, pp. Wiśniewskiego, Tołłoczkę, Pilzera itd., zarzucając im cały szereg czynów niehonorowych i nieuczciwych. List ten, wywołujący powszechną sensacyę, rozkolportowano masowo po całej Galicyi. Zelżeni obywatele i dygnitarze wcale skargi nie wnieśli, mimo, że Teodor Rajski oświadczył gotowość przeprowadzenia ścisłego dowodu prawdy przed sądem.

Natomiast skorzystał Pilzer z okoliczności, iż rajski w uniesieniu krzyknął nań raz w Krakowie na Rynku: „złodziej“ i zaskarżył Rajskiego do sądu o obrazę honoru popełnioną przez „przezwisko“. Rajski oświadczył przed sądem powiatowym karnym w Krakowie, iż gotów jest przeprowadzić dowód prawdy na uczyniony zarzut, atoli sąd dowodu prawdy nie dopuścił, gdyż na przezwiska niema dowodu.

Zasądzono tedy Rajskiego na 12 godzin aresztu, ustalając, iż słowo „złodziej“ było tylko przezwiskiem, gdyż skarżący nie chciał uważać tego słowa za zarzut, odnoszący się do jakiegoś niehonorowego lub nieuczciwego postępowania.

Wczoraj sąd apelacyjny krakowski pod przewodnictwem nadradcy Wawrauscha wyrok ten co do winy zatwierdził. Nie pozwolono nawet na odczytanie listu otwartego. Zarazem karę zamiast aresztu złagodził ten sąd na 20 koron grzywny na ubogich, mimo to, że Pilzer odwołał się z powodu zbyt nizkiej kary.

Pan Rajski przed sądem powiatowym karnym wyraził się że: „ta banda okradła go i zniszczyła, za co p. Pilzer obiecał p. Rajskiego znowu zaskarżyć tylko o „przezwisko“.

Otrzymujemy następujące sprostowanie na podstawie § 19: „W numerze 136 „Naprzodu“ w rubryce „Z sali sądowej“ doniesiono niezgodnie z prawdą, że na wieczorku urządzonym ku czci prałata Matkowskiego śpiewano „Boże carja chrani“, że tamże pobiłem jakichś uczniów gimnazyalnych, którzy przeciw temu śpiewaniu energicznie protestowali, że na rozprawie sądowej, następnie przeprowadzonej, uczniów przeprosiłem i ci mi przebaczyli. Prawdą jest natomiast, że rozprawa sądowa, przeprowadzona 15 bm. wykazała, że jako członek komitetu kazałem z galeryi wydalić uczniów, którzy tamże wdarli się bez biletów i podczas koncertu urządzili w sali uliczną awanturę, że jednak w rzekomem pobiciu uczniów żadnego nie brałem udziału, wobec czego odnośnie do mojej osoby zapadł wyrok uwalniający. W tym stanie rzeczy o jakiemś przeproszeniu z mej strony nie mogło być mowy i ja je wyraźnie wykluczyłem. Z poważaniem dr Czerlunczakiewicz“.

Wbrew powyższemu sprostowaniu podtrzymujemy w zupełności wszystkie nasze zarzuty.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 maja. 1471. Wybór Władysława Jagiellończyka na króla czeskiego. — 1687. Calderon, sławny hiszpański poeta dramatyczny, umiera. — 1835. Odezwa sekcyi Towarzystwa demokratycznego w Grudziążu o uwłaszczeniu włościan. — 1873. Mac-Mahon prezydentem Francyi. 1895. Czwarty kongres socyalnej demokracyi. — 1901. Kongres „Zjednoczenia“ francuskich socyalistów w Lyonie.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Sen nocy letniej“, dramat w 6 obrazach W. Szekspira.

Wtorek: „Mazepa“, tragedya J. Słowackiego (akt 3). „Konrad Wallenrod“, powieść hist. A. Mickiewicza (Pożegnanie). „Irydion“, poemat Krasińskiego (obraz 3). „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego (benefis W. Siemaszkowej).

Środa: „Wazon japoński“, komedya w 3 aktach Bilhaud'a i Hennequin'a (ceny zwykłe).

Czwartek: Teatr zamknięty z powodu święta Bożego Ciała.

Piątek: „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Ellfelda (popularne).

Sobota: „Ponad wodami“, dramat w 3 aktach J. Engla, przekład Z. Wójcickiej (nowość).

Niedziela: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obrazach A. Walewskiego.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela: Po południu przedstawienie dla włościan. — Wieczorem: „Kaśka Karyatyda“, melodram. przez Gabryelę Zapolską.

Dziesięciolecie „Siły“ przemyskiej. Dnia 15 maja b. r. upłynęło 10 lat od założenia w Przemyślu pierwszego stowarzyszenia robotniczego „Siła“. Z historyą istnienia „Siły“ jest ściśle związany ruch robotniczy w Przemyślu. „Siła“ była środowiskiem ruchu umysłowego robotników, wzbudziła poczucie świadomości klasowej, stała zawsze na straży interesów robotniczych, to też otaczają ją robotnitcy największem ciepłem i miłością. Staraniem „Siły“ stworzono szereg zawodowych organizacyj w Przemyślu, które dziś w liczbie 11, są jakby dziećmi tej pierwszej robotniczej opiekunki i ilekroć ciężkie czasy nawiedzą ruch robotniczy, zawsze „Siła“ przoduje w akcyi pomocniczej, otacza swem wypróbowanem ramieniem zagrożone dzieci i prowadzi je na nieustraszony bój z gnębicielami światła i prawdy. Nie dziwić się też, że i przeciwnicy robotników identyfikują nazwę „Siła“ z ruchem politycznym robotników, że słusznie uważają każdego członka „Siły“ za „czerwonego“ socyalistę o nieprzebłaganym programie.

W Przemyślu położyła „Siła“ większe zasługi około rozbudzenia oświaty i świadomości w ludzie pracującym, niż gdzieindziej. Narażona na tysiączne prześladowania, nieraz odprowadzała członków swoich do więzień, wpisując w księgach cierpień dziesiątki procesów i lata kaźni aresztanckiej. Z chlubą też spoglądają robotnicy przemyscy na swoją pierwszą organizacyę, która od początku czysty i nieskalany sztandar sprawy wyzwolenia proletaryatu niesie z głębokiem przeświadczeniem w słuszność swych dążeń i wiarą w niedalekie zwycięstwo. Dziś, kiedy każdy zawód posiada własną organizacyę, „Siła“ przyjęła na siebie rolę opiekunki nad innemi organizacyami. Lokal stowarzyszeń wspólny dla wszystkich, biblioteka wspólna, czasopisma, urządzanie wycieczek i zabaw, urządzanie odczytów i pogadanek — oto cel i działalność obecnej „Siły“.

Życzymy tej placówce naszego ruchu robotniczego pomyślnego rozwoju i na przyszłość. Niech rośnie i walczy aż do zwycięstwa!

Krakowska rada miejska składa się obecnie z następujących radców:

Dr Bandrowski Ernest, prof. szkoły przemysł. Bartoszewicz Kazimierz, literat. Bazes Gustaw Gerson, kupiec. Dr Bąkowski Klemens, adwokat. Dr Benis Artur, adwokat. Beringer Wandalin, budowniczy. Bialik Józef, starszy cechu rzeźników. Birnbaum Juda, bankier. Dr Bobilewicz Adam, adwokat. Dr Bujak Franciszek, radca sądu. Dr Bujwid Odo, prof. uniw. Ks. dr Bukowski Julian, kanonik. Chyliński Michał, redaktor „Czasu“. Dr Cybulski Napoleon, prof. uniw. Dr Cyfrowicz Leon, prof. uniw. Daszyński Ignacy, poseł do rady państwa. Dr Domański Stanisław, prof. uniw. Drobner Roman, kupiec. Drozdowski Stanisław, majster murarski. Epstein Juliusz, bankier. Federowicz Jan, poseł na sejm. Dr Fischler Adolf, adwokat. Friedlein Józef, prezydent miasta. Dr Frühling Rudolf, adwokat. Godzicki Jan, kupiec. Dr Górski Piotr, poseł na sejm i do rady państwa. Dr Gross Adolf, adwokat. Dr Guńkiewicz Bronisław, adwokat. Dr Horowitz Leon, adwokat. Jawornicki Józef, kupiec. Dr Jordan Henryk, prof. uniw. Judkiewicz Jakób, przemysłowiec. Dr Kasparek Franciszek, prof. uniw. Katyński Zdzisław, radca sądu. Kawecki Antoni Medard, inspektor szkół. Klemensiewicz Edward, notaryusz. Dr Koy Michał, adwokat. Kosobudzki Piotr, majster ślusarski. Landau Hirsch, kupiec. Dr Leo Juliusz, poseł na sejm. Dr Lustgarten Ludwik, lekarz. Dr Łepkowski Karol, adwokat. Maciołowski Julian, dyr. szkoły lud. Markus Karol, majster blacharski. Mendelsburg Albert, prezes Izby handl. przem. Miedniak August, kupiec. Dr Muczkowski Józef, radca sądu kraj. Dr Pareński Stanisław, prof. uniw. Dr Paszkowski Franciszek, poseł na sejm. Dr Ponikło Stanisław, dyr. szpitala. Rimmler Henryk, kupiec. Dr Rosenblatt Józef, prof. uniw. Dr Rothwein Leon, adwokat. Rotter Jan, dyr. szkoły przem. Sare Józef, st. radca budownictwa. Schmelkes Mojżesz, kupiec. Schwarz Henryk, kupiec. Dr Seinfeld Henryk, adwokat. Sędzimir Mieczysław, dyrektor filii banku kraj. Slęk Franciszek, dyr. kasy oszcz. Sołtysik Tomasz, dyr. gimn. Ks. dr Spis Stanisław, kanonik, prof. uniw. Dr Staniszewski Walenty, adwokat. Sulikowski Aleksander, zegarmistrz. Suski Wiktor, kupiec. Szarski Henryk kupiec. Szatkowski Henryk, sekretarz Tow. wzaj. ubezp. Dr Tomkowicz Stanisław, konserwator. Dr Trzebicky Rudolf, prof. uniw. Turski Władysław, inżynier. Dr Ulanowski Bolesław, prof. uniw. Hr. Wodzicki Antoni, poseł na sejm i do rady państwa.

Śledztwo dyscyplinarne przeciw dyrektorowi gimnazyalnemu. Z Przemyśla donoszą nam: Krajowa rada szkolna wytoczyła dyrektorowi gimnazyum ruskiego p. Ceglińskiemu śledztwo dyscyplinarne, które stoi w związku ze znanem dochodzeniem, wdrożonem przez radę szkolną krajową, przeciw młodzieży gimnazyalnej, którą moskalofilski „Hałyczanin“ ustawicznie denuncyował o zajmowanie się propagandą radykalną i socyalistyczną. Skutkiem tych denuncyacyj, policya przemyska usiłowała rozpocząć wśród młodzieży śledztwo; p. dyrektor Ceglińskì jednak sprzeciwił się energicznie temu, biorąc młodzież w obronę przed denuncyantami moskalofilskimi.

Wówczas nadkomisarz policyi Mayer zrobił doniesienie do rady szkolnej krajowej, która obecnie wytoczyła p. Ceglińskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Aresztowanie za bankructwo. Z Przemyśla donoszą nam: Handlarz papieru i przyborów szkolnych Kandel, został przyaresztowany przez sędziego śledczego, pod zarzutem fałszywego bankructwa.

Agitacya emigracyjna wśród ludu. Donoszą z Przemyśla: Cały powiat przemyski, dobromilski i jarosławski, formalnie jest zasypany odezwami i prospektami agentów z Hamburga i Antwerpii. Odezwy te zachęcają do masowej emigracyi do Argentyny i Kanady. Odezwy wywołały masową ucieczkę za morze, szczególnie z powiatu przemyskiego. Z gmin Buców, Batycze, Palice, Medyka i innych, w ostatnich dniach wyjechało około trzysta rodzin do Kanady.

Podwyższenie płac nauczycieli szkół rolniczych. Wydział krajowy uchwalił przedłożyć sejmowi na najbliższej sesyi wnioski, dążące do podwyższenia płac nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Wydział krajowy wnosi, aby sejm ustanowił następujące pobory służbowe dla kierowników i nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie: *a)* Dla kierowników płacę 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K i 5 pięcioleci, z tych 2 pierwsze po 400 K, 3 ostatnie po 500 K rocznie; *b)* dla nauczycieli fachowych płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K i 5 pięcioleci, z których 2 pierwsze po 300 K, zaś 3 ostatnie po 400 K rocznie; *c)* dla nauczycieli nauk elementarnych płaca 1.400 K i dodatek aktywalny 140 K, oraz 5 pięcioleci po 160 K; *d)* jak długo nauczyciele fachowi i nauczyciele nauk elementarnych w szkole ogrodniczej w Tarnowie nie będą mieli pomieszkania, pobierać będą i nadal dodatek na pomieszkanie nie wliczalny do emerytury, pierwsi 400 K, drudzy 360 K rocznie. Powyższe podwyższenie poborów ma wejść w życie z dniem 1 października 1902.

Polowanie na ludzi. Do pism ruskich donoszą o następującem zdarzeniu w okolicy Lwowa, świadczącem o zupełnem zdziczeniu dworskich posiepaków:

U gospodarza Filipa Waranecha umarło dnia 13 b. m. dziecko. Dwie córeczki jego brata, jedna 11, druga 8-letnia, wybrały się do lasu, by narwać kwiatów na grób zmarłego dziecięcia. W lesie spotkały one leśniczego Michała Grzysia z gajowymi. Przestraszone poczęły uciekać, leśniczy jednak z gajowymi puścił się za niemi w pogoń. Już tylko most na rzeczce dzielił uciekające od ich obejścia, gdy leśniczy strzelił za niemi ze strzelby nabitej śrutem. Obie dziewczęta odniosły rany, młodsza zaś wpadła do rzeki. Lekarze wydobyli z ich ran więcej aniżeli 30 ziarn śrutu.

Dzikość oficera moskiewskiego. Z Warszawy pisze nam nasz korespondent: Dnia 20 bm. rano na stacyi kolei bydgoskiej Kowal, zaszedł następujący wypadek, świadczący o bezczelności moskiewskiej. Do pociągu, odchodzącego w kierunku Warszawy, wszedł oficer dragonów i zażądał od konduktora, ażeby dał mu oddzielny przedział. Konduktor odmówił, tłómacząc, że dużo pasażerów jedzie i każdemu nie może dawać oddzielnego coupé. Wówczas oficer, zakląwszy po rosyjsku, dobył szabli i ciął go w szyję. Konduktor wybiegł na peron, oficer za nim, uderzył go jeszcze szablą kilkakrotnie, dopóki broczący krwią konduktor nie padł na ziemię. Oficer chciał bić dalej, gdyż żandarmi stacyjni, nie mający prawa, czy też nie chcąc jako podoficerowie z własnej inicyatywy aresztować starszego, przyglądali się tej scenie obojętnie, dopiero z wagonu wybiegł jakiś pułkownik i powstrzymał rozbestwionego oficera, który, oddając mu szablę, zawołał: „Żaleju, szto na smiert' nie ubił Polaka“. Konduktor, nazwiskiem Br. Urbański, przywieziony do szpitala św. Rocha w Warszawie, żyje, ale rany są ciężkie i niebezpieczne.

2 x

Zmarł znany hakatysta arcybiskup koloński Simar, kandydat na kardynała.

Równocześnie zmarł nuncyusz papieski w Hadze monsignore Tarnassi.

Senzacyjne oszustwo a hr. Pinińska. Przed trybunałem przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się w piątek 23 bm. sensacyjny proces przeciw pani Bercie Payarola, która dopuściła się oszustwa na kwotę 300.000 K., wystawiając fałszywe weksle na nazwiska arcyksiążąt Karola Ludwika i Ottona, ministrów Gołuchowskiego i Krieghammera, arcybiskupa Kohna, księcia Schwarzenberga i innych arystokratów. Rozprawie przewodniczy dr. Distler.

Dr. Strauss, zastępca poszkodowanych, oświadcza, że domagał się, aby akt oskarżenia rozciągnięto również i na hr. Maryę Pinińską, bratową namiestnika galicyjskiego. Przedwstępne śledztwo przeciw hr. Pinińskiej zostało wstrzymane. Wówczas dr. Strauss zwrócił się w drodze prawnej do ministerstwa sprawiedliwości, żądając, aby przeciw hr. Pinińskiej wdrożono dochodzenie karno-sądowe o współwinę w oszustwie. Prosi więc, aby rozprawę odroczono aż do rozstrzygnięcia ministerstwa. Obrońca oskarżonej dr. Rosenfeld oświadcza, iż uzasadnionem jest, aby hr. Pinińska stanęła przed trybunałem nie jako świadek, lecz jako oskarżona i aby przeciw niej wdrożono śledztwo.

Trybunał odrzuca te wnioski i przystępuje do przesłuchania oskarżonej, która zeznaje, iż poznała Pinińską przed kilku laty, pożyczała jej zrazu drobne kwoty pieniężne, później po 10.000 złr. Pinińska twierdziła, że nie może podpisywać sama weksli, ponieważ jest pod kuratelą i prosiła ją, aby jej weksle podpisywała. Stosunek Pinińskiej do oskarżonej stawał się coraz poufniejszym tak, iż jasna pani poczęła jej udzielać rad i wskazówek, jak ma fałszować weksle. Oskarżona wywdzięczała się za to Pinińskiej, pożyczając jej znaczne sumy i kupując jej klejnoty.

Zawezwana na świadka hr. Pinińska, przebywająca w Rzymie, nie stawiła się, wymawiając się „chorobą". Dr. Strauss podnosi, że niestawienie się świadka jest podejrzanem, zakrawa bowiem na ucieczkę. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków odczytano zeznania hr. Pinińskiej, która przeczy, jakoby pożyczała od oskarżonej większe kwoty niż 300 K. Oskarżona mówiła jej, iż jest naturalną córką pewnego wybitnego arystokraty. Odwiedzała często oskarżoną i przyjmowała ją u siebie. Hr. Pinińska zaprzecza również gołosłownie, jakoby wiedziała o oszukańczych praktykach oskarżonej.

Z krakowskiej izraelickiej rady wyznaniowej. Dowiadujemy się, że p. adw. dr Zygmunt Klein złożył sprawowany przez siebie mandat członka rady tut. izraelickiej gminy wyznaniowej. Ponieważ przy ostatnich wyborach do rady wyznaniowej, po wybranych członkach z koła I otrzymał najwyższą ilość głosów p. adw. dr Adolf Gross, przeto wedle statutu gminy powinien on być do rady powołany.

Widocznie jednak obecność dra Grossa w radzie wyznaniowej jest bardzo niemiłą dla niektórych członków rady, gdyż, jak się dowiadujemy, rada wyznaniowa, nie chcąc za wszelką cenę dopuścić dra Grossa do sprawowania mandatu, usiłuje najrozmaitszeim sztuczkami odwieźć dra Kleina od rezygnacyi; w sprawie tej zostało nawet na dzień 25 bm. zwołane posiedzenie kahału, na którem zapaść ma uchwała, iż rezygnacyi dra Kleina do wiadomości nie przyjmuje się. Lepiej zaś poinformowani utrzymują, iż w kahale noszą się z zamiarem odwleczenia uchwały w sprawie rezygnacyi p. dra Kleina na nieograniczony czas, jedynie tylko w celu nie wpuszczenia dra Grossa do rady.

Postępowanie takie świadczyłoby tylko o tem, że wodzący rej w kahale Hirsch Landau i kilku jego adherentów boją się wpuścić do rady ludzi, nienależących do ich kliki, którzyby położyli koniec rządom nielicznej kliki, teroryzującej żydów i nie dopuścili do tego, by rada wyznaniowa cieszyła się nadal sławą siedliska korupcyi wyborczej.

Ciekawi tylko jesteśmy, jak wobec całej tej sprawy zachowają się rozumniejsi ludzie, wchodzący w skład rady wyznaniowej. Czy ustąpią oni przed teroryzmem Hirscha Landaua i przyczynią się tem samem do potwierdzenia przypuszczenia, że kahał boi się światła?

Dowiadujemy się przytem, że p. dr Klein oświadczył, iż rezygnacyi pod żadnym warunkiem nie cofnie i żadnemu wpływowi w tym kierunku nie ulegnie.

Jak twierdzą, p. dra Kleina spowodowały do rezygnacyi rządy kilku macherów, wnoszących do kahału korupcyę i teroryzujących żydów dla własnej korzyści.

Wiadomo powszechnie, iż tylko macherstwa Hirscha Landaua i jego kliki, wysługującej się stańczykom, mają żydzi „umiarkowani" do zawdzięczenia taki „sukces", iż głosami ich zostali do rady miejskiej wybrani najzaciekleisi antysemici.

„Samopomoc społeczna". Pod tym tytułem wygłosi odczyt dr. St. Grabski w Czytelni dla kobiet, ul. Floryańska 32, II. p., w poniedziałek dnia 26 maja o godz. 6 wieczorem. Wstęp dla członków bezpłatny, dla niezłonków 30 h.

Wybory do Rady miejskiej.

Wybory z Koła inteligencyi.

Kraków, 24 maja.

Wreszcie wczoraj wieczorem ukończono skrutynium i obwieszczono rezultat czwartkowego głosowania. Wybranych zostało 12 konserwatystów i 12 demokratów. Szczegółowy wynik wyborów przedstawia się następująco:

Na 3408 uprawnionych do głosowania w Kole inteligencyi oddało głosy 2476 wyborców.

Wybrani zostali: 1) Bartoszewicz, dem.(?) 2255; 2) Friedlein, dem., 2242; 3) Sołtysik, dem., 2044; 4) ks. Spis, konserw., 1978; 5) prof. Jordan, kons., 1547; 6) prof. Kasparek, kons., 1460; 7) Turski, dem., 1436; 8) Maciołowski, dem.(?), 1407; 9) Rotter, dem., 1362; 10) radca sąd. Bujak, konser., 1338; 11) dr Ponikło, kons., 1338; 12) Sare, kons., 1334; 13) prof. Trzebicky, dem., 1327; 14) prof. Domański, kons., 1296; 15) prof. Cyfrowicz, kons., 1288; 16) prof. Bandrowski, dem., 1269; 17) Bujwid, dem., 1261; 18) Kawecki, kons., 1245; 19) radca sąd. Katyński, dem., 1244; 20) dr Koy, kons., 1243; 21) Klemensiewicz, dem., 1241; 22) prof. Cybulski, kons., 1184; 23) dr Bąkowski, kons., 1170; 24) dr Guńkiewicz, dem., 1164.

Po nich największą ilość głosów otrzymali: Uderski 1158, Czubek 1146, Matusiński 1133, dr Styczeń 1132, dr Doboszyński 1106, dr Sokołowski 1066, Grottger 1065, dr Smolarski 1021, Hićkiewicz 1015, Patelski 1015, dr Chmura 1002, dr Skąpski 970, dr Kohn 967, Niemetz 953, Dobrowolski 952, Kozubowski 850, **Urbanowicz 821, dr Marek 811,** Sulimirski 749, dr Beaupré 374. Inni kandydaci, jak Dobija, ks. Krupiński, dr Pisiewicz, Niedziałkowski, Wacięga, Winkler, Wolf, otrzymali jeszcze mniej głosów, które wszystkie razem policzono do rozstrzelonych.

Szczególną uwagę zwracało przy ostatecznem obliczaniu głosów, że w sekcyach: VI (przewodniczący p. Federowicz) i X (przewodniczący p. Jawornicki) stosunek głosów w rażący sposób odskakiwał od stosunku głosów wszystkich innych sekcyj, a to na korzyść konserwatystów, a niekorzyść demokratów. Spodziewamy się, że akta tych dwóch sekcyj zostaną poddane ścisłemu sprawdzeniu.

Obecny skład krakowskiej rady miejskiej przedstawia się następująco: 50 stańczyków (między tymi 10 kandydatów kahału), 21 demokratów (między tymi 7 kandydatów stron. niezawisłych żydów) i 1 socyalny demokrata.

Nowych radców wybrano 38.

Obecnie prezydyum miasta roześle do wybranych radców zapytania, czy mandat przyjmują i ogłosi skład nowej rady. Z początkiem czerwca odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej rady.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 maja. — (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Tytuł inżynierski.

Poseł **Roszkowski**, jako referent zaznacza, iż celem tej ustawy jest ustanowienie warunków, pod jakimi tytuł inżynierski w przyszłości może być nadany, a mianowicie mają go otrzymać ci, którzy ukończyli szkołę politechniczną w Austryi, akademię górniczą, agronomię w Wiedniu, oraz studyum rolnicze na uniwersytecie krakowskim i złożyli egzamin państwowy. Poleca więc ustawę uchwaloną przez Izbę panów z pewnemi modyfikacyami do przyjęcia.

Poseł **Steinwender** przemawia przeciw ustawie; wskazuje na upośledzenie techników na wszystkich polach i zgadza się z tem, aby absolwentom szkół technicznych po złożeniu egzaminów przyznawano jakiś tytuł. Nie może się jednak zgodzić, by przez przyznany tytuł uszkodzeni byli absolwenci państwowej szkoły przemysłowej, których byt ta ustawa wprost podkopuje. Ani we Francyi, ani w Niemczech nie przyznaje się wyłącznie tym tytułu inżynierskiego, którzy ukończyli wyższe szkoły techniczne. Mówca jest zdania, że możnaby zaprowadzić tytuł inżyniera górniczego, zaś dla absolwentów wyższych szkół technicznych nadać tytuł inżyniera technicznego. Wnosi odesłanie sprawy do komisyi.

Poseł **Stwiertnia** omawia położenie techników, domaga się kreowania Izby inżynierskiej i oświadcza, że zasadnicze żądania techników są następujące: 1. Wszystkie kierujące stanowiska przy urzędach i władzach technicznych mają być wyłącznie obsadzone ukończonymi technikami. 2. Awans technicznych urzędników państwowych ma być analogicznym do awansu urzędników jurydyczno-administracyjnych. 3. Ustawodawcza ochrona, którą przyznano Izbom adwokackim, ma być także przyznaną Izbom inżynierskim.

Minister oświaty dr. **Hartel** przemawia za ustawą.

Poseł **Ofner** jest za udzieleniem tytułu inżynierskiego absolwentom państwowych szkół przemysłowych. Wnosi też odpowiednią rezolucyę.

Po przemówieniu posła **Mazorany** zamknięto dyskusyę poczem przemawiał, jako mowca generalny (contra) poseł **Seitz** i przyłączył się do wywodów posła Steinwendera. Mowca oświadcza, że socyaliści głosować będą za wnioskiem posła Ofnera.

Jako generalny mowca (pro) przemawiał poseł **Sigmunt**.

Na tem obrady przerwano o godz. 5. Następne posiedzenie w piątek 30 bm. o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o tytule inżynierskim, ustawa o handlu terminowym zbożem, o podatku od biletów kolejowych i o przyznaniu ulg podatkowych.

Telegraf i telefon.

Katastrofa w Borysławiu.

Borysław, 24 maja. W szybie centralnym galicyjskiego Banku kredytowego w głębokości 230 metrów wybuchła w chodniku woda i gazy siarko-wodowe. Woda zalała trzech robotników. Wdrożono natychmiast akcyę ratunkową. Gazy jednak były tak silne, że spieszący na pomoc omdleli. Po chwili wydobyto ich wszystkich zdawało się nieżyjących. Nadzwyczajnym wysiłkom p. dra Bermana udało się przywrócić wszystkich do życia. Chorych odstawiono do szpitala. Sztygara Weidlicha, który najbardziej ucierpiał, pozostawiono w opiece domowej. Roboty w szybie na razie wstrzymano.

Borysław, 24 maja. W zatopionej kopalni galicyjskiego Banku kredytowego stan wody wynosi $1^1/_2$ metra. Pompowanie wody potrwa dłuższy czas. Dotychczas nie wiadomo, czy wogóle kopalnia będzie uratowaną. Skutkiem katastrofy 600 robotników pozbawionych jest pracy.

Z austryackiej deputacyi kwotowej.

Wiedeń, 24 maja. Deputacya kwotowa odbyła wczoraj pod przewodnictwem hr. Schönborna posiedzenie, na którem w miejsce zmarłego radcy dworu Beera wybrano referentem posła Apolinarego Jaworskiego. Jaworski wniósł wznowienie zawartej umowy co do kwoty między oboma państwami aż do 31 grudnia 1909 na podstawie stosunkn 65·6 : 34·4.

Poseł Menger wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby odroczył rokowania w sprawie ustanowienia stałej formułki rozdziału kosztów wspólnych, jakoteż rezolucyi w sprawie utworzenia sądu rozjemczego dla załatwienia różnic w sprawach ugodowych.

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział także prezydent gabinetu i minister skarbu, uchwalono wnioski referenta oraz pierwszą rezolucyę posła Mengera; drugą odrzucono ze względu niekompetencyi deputacyi.

Wnioski o przedłużenie kwoty do 1 lipca 1903, tudzież o ustanowienie stosunku 50 : 50 odrzucono.

Bojko występuje ze stronnictwa ludowego?

Wiedeń, 24 maja. Krążą tu pogłoski, dotąd eszcze jednak nie stwierdzone, że poseł Bojko występuje ze stronnictwa ludowego.

Delegacya węgierska.

Budapeszt, 24 maja. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej delegat Rakowszky postawił następujące pytania do ministra spraw zagranicznych:

1. Czy prawdziwem jest doniesienie dzienników, że między kanclerzem niemieckim a włoskim ministrem spraw zagranicznych nastąpiła w Wenecyi ostateczna ugoda co do trójprzymierza?

2. Czy prawdą jest, że w tej umowie postanowiono, aby traktaty handlowe z Włochami zostały bez zmiany odnowione, przyczem powstałaby także klauzula celna na wino?

3. Czy minister spraw zagranicznych gotów jest przedłożyć treść traktatu trójprzymierza?

4. Dlaczego dotychczas nie ogłoszono tego traktatu, sojusz zawarto bowiem tylko w interesie utrzymania spokoju?

5. Czy prawdą jest, że między monarchią austro-węgierską a Włochami toczą się rokowania w sprawie ewentualnej okupacyi Albanii.

Zmiany w urzędach rosyjskich.

Petersburg, 24 maja. „Prawit. Wiestnik" donosi, że senator i tajny radca Swerow został zamianowany szefem naczelnego zarządu prasowego.

100-milionowe oszustwo.

Paryż, 24 maja. „Matin" donosi, że pogłoski, jakoby rodzinę Humbert widziano w Liwerpoolu, okazały się mylnemi. „Matin" notuje pogłoskę, że odjechali oni przed kilku dniami na własnym yachcie z Cardiff w nieznanym kierunku.

Robotnicy przeciw królowi.

Londyn, 24 maja. Wydział rady gminnej gminy Battersea, wchodzącej w skład Londynu, a zaludnionej przeważnie przez robotników, postanowił po bardzo burzliwem posiedzeniu odmówić swej pieczęci na adresie, który przygotowywany jest na koronacyę króla Edwarda.

Wybuch wulkanu na Martynice.

Fort de France, 24 maja. Nowy krater w pobliżu Mont Pelée wywołał wielkie zaniepokojenie. W rzece Capote nagle wzburzyła się woda.

Paryż, 24 maja. Jak donoszą z Fort de France generał Clerk i Chaucel weszli dnia 17 bm. na Mont Pelée do wysokości 1.233 m. i stwierdzili, że krater ma w średnicy około 300 m. Szczyt jest osłonięty płomieniem. Clerk opowiada, że jego i towarzysza uderzył kilkakrotnie prąd elektryczny. Przy zejściu z góry, zaskoczył ich deszcz popiołu.

Nowy Jork, 24 maja. „New Jork Herald" donosi: Z nowego krateru na Mont Pelée wylewa się lawa w olbrzymiej ilości. Wiele osób w straciło życie. Wiele osób w Grand Riviere otoczyła lawa. Widać z daleka, jak te osoby błagają o pomoc.

Katastrofa.

Termi, 24 maja. Na linii tramwaju elektrycznego Termi-Colestate nastąpiło zderzenie pociągów towarowego z osobowym. Trzy osoby zabite, wiele ciężko rannych.

Wilhelm II dostał kosza.

Waszyngton, 24 maja. W Izbie reprezentantów wniósł Stephens (Texas) rezolucyę, w której wykazuje, że Ameryka jako republika nie może, ze względów nacyonalnych, na placu publicznym ustawić darowanych jej posągów, które przedstawiają osoby cesarzy, królów lub wogóle panujących, którzy albo już pomarli, lub też żyją obecnie. (Jak wiadomo, cesarz niemiecki Wilhelm II ofiarował Stanom Zjednoczonym posąg swego przodka króla pruskiego Fryderyka II. Przyp. red.).

Rokowania pokojowe.

Londyn, 24 maja. Biuro Reutera dowiaduje się, że rokowania pokojowe wkrótce będą ukończone.

Pretorya, 24 maja. Biuro Reutera donosi: Rezultat konferencyi w Vereeniging jest taki, iż można sądzić, że do stanowczego rozstrzygnięcia nie przyszło. Ku ogólnemu zdziwieniu jednak kroków wojennych nie podjęto na nowo. Delegaci Burów pozostali w Pretoryi, z czego wnoszą, że widoki pokoju nie są beznadziejne.

Londyn, 24 maja. Minister wojny Brodrick wygłosił wczoraj mowę na bankiecie, w której oświadczył, że rząd jest niezmiennie zdecydowany narazić się na wszelkie trudności, by tylko w południowo-afrykańskich republikach zaprowadzić porządek.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: W dzień zwycięstwa K. O. 1·— K. A. R. 1·—, A. A. 0·80, Dr O. 5·—, N. 0·08, Zecerzy przy „Naprzodzie" 4·60, A. L. 0·50, A. G. 1·78, Marki ze Stryja 2·60, N. A. 1·—, Dr H. za byczka 0·40, Dr J. P. 0·20, Hirsch Landau 1·—, B. Gross 0·24, Precz z nikotyną 0·10, Radca 1·—, Dr Bl. część honoraryum 1·—, Kr. 20·—, Dochód z zabawy w Nowym Sączu 70·—, F. Statter Sch. Gmünd 16·— K. Razem 128·30 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. I. walne zgromadzenie „Chóru robotniczego" odbędzie się w niedzielę 25 b. m. w sali stow. „Zgoda", przy l. Skarbkowskiej 16, z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie statutu. 3. Ustalenie wkładek. 4. Wnioski. Zaprasza się na to zgromadzenie wszystkich towarzyszów, biorących udział w chórze.

Lwów. Główny zarząd stowarzyszenia robotników drzewnych „Zgoda" we Lwowie wzywa wszystkie stacye płatnicze i filie, aby do końca b. m. wyrównały rachunki za miesiąc kwiecień. Dryszko, przewodniczący. Eder, sekretarz.

Stanisławów. Bezpłatnej porady prawnej dla członków organizacyi kolejarzy udziela się co czwartek w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Romanowskiego.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robotników „Siła", V. Margarethenplatz 7, urządza z powodu letniej pory schadzki towarzyskie w soboty, w czasie, kiedy odbywają się naukowe wykłady, odczyty i dyskusye. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412